Nr. 493. **Kraków, Środa 6 Listopada 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukienniceach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Bauhofa, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczypiska. — W Tarnowie: M. Rosknek. — W Wiedniu: Haasen Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Loretta, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed powstaniem rządu Obrony Narodowej.

(Kor. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 listopada. Dymisya gabinetu Świeżyńskiego i zapowiedź utworzenia rządu, złożonego z przedstawicieli wszystkich odłamów politycznych, przyjęte zostały tu z wielką satysfakcyą.

Rząd Świeżyńskiego przeżył 13 dni... Dziś wypierają się go nawet najbliżsi partyjni zwolennicy.

Koło Międzypartyjne ogłasza, że nie ma nic wspólnego z niedzielną uchwałą Rady ministrów, wymierzoną przeciw Radzie Regencyjnej. — W kołach nar. demokr. widoczną jest silna konsternacya.

Ostatnie chwile gabinetu Świeżyńskiego opisuje sprawozdawca »Kuryera Polskiego« w sposób następujący:

O godzinie 5 nadchodzi do redakcyi »Monitora« reskrypt Rady Regencyjnej. Gabinet zostaje niezwłocznie rozwiązany. Krótki i stanowczy tekst reskryptu sprawia niezwykłe wrażenie. Zwraca uwagę fakt, iż w reskrypcie wbrew dotychczasowym zwyczajom, nie powierza się ministrom dalszego prowadzenia dotychczasowych swych agend rządowych aż do mianowania nowego gabinetu.

Usunąć się mają natychmiast. Reskrypt jest kontrasygnowany przez J. Świeżyńskiego, który w ten sposób przekreśla onegdajszą odezwę swego gabinetu. Ministrowie schodzą się na zwykłe posiedzenie Rady ministrów. Zostają zaskoczeni udzieloną im dymisyą.

— Jak mógł p. Świeżyński kontrasygnować — rzuca jeden z nich w gniewie.

Ostatnie posiedzenie dymisyonowanego już gabinetu trwa krótko. Eksministrowie opuszczają pałac Kronenberga. Niektórzy są przygnębieni, inni, jak np. Głąbiński, Wierzbicki uśmiechnięci.

— Czy wydadzą panowie jakieś oświadczenie? — pyta się jeden z obecnych dziennikarzy.

— Zawcześnie — odpowiada p. Głąbiński — zbyt raptownie rozgrywają się wypadki.

— Jesteśmy tylko w dobrych humorach — rzuca na pożegnanie wódz narodowej demokracyi w Galicyi.

Ostatni opuszcza pałac Kronenberga p. J. Świeżyński, wręczając klucz od opustoszonego gabinetu prezydenta ministrów urzędnikowi prezydyum, p. Szymczakowi.

Tak się skończyły rządy pierwszego narodowo-demokratycznego gabinetu«.

Z kół sztabu generalnego podano dziś do publicznej wiadomości, iż gen. Rozwadowski występuje w Radzie ministrów jedynie jako rzecznik spraw wojskowych. Ze sprawami politycznemi gabinetu nie ma nic wspólnego.

Tuż po ogłoszeniu reskryptu, udzielającego dymisyę gabinetowi p. Świeżyńskiego, na zamek przybyli przedstawiciele różnych grup politycznych. Byli reprezentanci lewicy, między innymi pp. Sokal, Patek, Szmianowski, Paschalski, przedstawiciele Związku budowy państwa i Koła Międzypartyjnego. Odbywały się konferencye z członkami Rady Regencyjnej.

Według krążących w kołach politycznych pogłosek, głównymi inicyatorami projektu »Rządu Narodowego« byli pp. Zygmunt Chrzanowski i Stanisław Głąbiński. Przeciwko projektowi mieli występować pp. Świeżyński, Grabski i Ponikowski.

B. minister oświaty p. Ponikowski przed podpisaniem odezwy złożył oświadczenie, iż kładzie swój podpis jedynie ze względu na solidarność gabinetu.

Naczelnik wydziału administracyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Stan. Dowmarowicz przerwał długoterminowy urlop, udzielony mu przez byłego ministra Chrzanowskiego i z dniem dzisiejszym objął z powrotem urzędowanie.

Tymczasowy gabinet urzędniczy.

(Kor. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 listopada. Aż do czasu utworzenia gabinetu, złożonego z przedstawicieli prawicy, centrum i lewicy, ustanowiła Rada Regencyjna tymczasowy gabinet urzędniczy.

Rada Regencyjna wystosowała do dyrektora biura prezydyalnego Rady ministrów pismo tej treści:

„Do Pana dr Władysława Wróblewskiego.

Polecamy Panu objąć tymczasowe kierownictwo rządu, który pod Pańskiem przewodnictwem załatwiać będzie sprawy bieżące aż do dalszego zarządzenia. Jednocześnie poruczamy tymczasowe kierownictwo ministeryum spraw wewnętrznych dr Stanisławowi Ustyanowskiemu, ministeryum skarbu szefowi sekcyi p. Franciszkowi Jossemu, ministeryum wyznań i oświecenia publicznego p. podsekretarzowi stanu, dr Bronisławowi Dembińskiemu, ministeryum spraw wojskowych szefowi sekcyi, pułkownikowi p. Janowi Wroczyńskiemu, ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych podsekretarzowi stanu p. Stanisławowi Janickiemu, ministeryum zdrowia publicznego i opieki społecznej, naczelnikowi wydziału dr Władysławowi Szenajchowi, ministeryum komunikacyi szefowi sekcyi p. Julianowi Eberhardtowi, ministeryum sprawiedliwości podsekretarzowi stanu, p. Józefowi Świątopełk-Zawadzkiemu, ministeryum przemysłu i handlu podsekretarzowi stanu, dr Henrykowi Strasburgerowi, ministeryum ochrony pracy naczelnikowi wydziału, p. Franciszkowi Sokalowi, ministeryum aprowizacyi, podsekretarzowi stanu p. Januszowi Machnickiemu.

Kierownictwo ministeryum spraw zewnętrznych poruczamy Panu".

† Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski,
L. S. Zdz. Lubomirski.

Warszawa, dnia 4 listopada 1918.

Wróblewski.

Polski sztab generalny.

JEGO CHARAKTER I CELE.

(Korespondencye „N. Reformy").

Warszawa, 1 listopada.

Ostatnio pojawił się w narodowo-dem. prasie warsz. atak na polski sztab generalny. Krytykowano instytucyę w chwili jej powstawania. Wyrażono wątpliwości, czy wskazanem jest tworzyć sztab generalny, bezpośrednio podległy Radzie Regencyjnej, a nie czynnikom politycznym, znajdującym wyraz w każdoczesnym rządzie.

Na ten atak odpowiada dziś za pośrednictwem prasy warszawskiej jeden z najwybitniejszych dostojników wojskowych następującym wywodem:

W „Kuryerze Warszawskim" z dnia 29 z. m., — brzmią otrzymane wyjaśnienia — ukazał się artykuł o sztabie generalnym w najzupełniej mylnem świetle przedstawiający organizacyę tego urzędu. Z artykułu powyższego zdaje się wynikać, że dekret Rady Regencyjnej z d. 24 z. m., tworząc stanowisko szefa sztabu generalnego, tem samem stwarza instytucyę, której jedynem zadaniem — sparaliżowanie ruchów innej władzy wojskowej, jaką jest ministerstwo wojny, a nawet jeszcze dalej, gdyż instytucya ta narzucać by się zdawała całemu narodowi coś w rodzaju tajnej dyktatury wojskowej. W ten sposób przedstawione cele zadania i charakter sztabu generalnego najzupełniej nie odpowiadają rzeczywistości i wymagają sprostowania.

Praktyka wszystkich krajów Europy jasno wykazała konieczność współistnienia dwóch jednostek reprezentujących siłę zbrojną danego kraju: ministeryum wojny i sztabu generalnego. Minister wojny jest w pewnej mierze politykiem i jako taki staje się uzależnionym od gabinetu, w skład którego wchodzi. Gdybyśmy więc chcieli wiązać sprawy ściśle wojskowe, jak np. system obrony kraju, zasady organizacyi armii itd. z osobą ministra, narażeni byśmy byli na ciągłe w nich zmiany stosownie do zmian, jakie zachodzą na stanowisku ministeryalnem i „co ipso" w zależności od wahań ogólnego kursu polityki. A czy jest pożądanem, aby rzeczy tak bardzo fachowe i tyle wymagające stałości, jak wyżej wymienione — uzależnione były od przypadkowych układów politycznych? Oczywiście, nie. To też rządy wszystkich krajów, rozumiejąc doniosłość zachowania ciągłej i nieprzerwanej linii rozwoju swej armii, ustanowiły obok ministra wojny, który jest w dużym stopniu politykiem, jeszcze i równorzędny z nim urząd szefa sztabu generalnego.

W wyżej cytowanym artykule nieznany autor powołując się na smutny przykład niemieckiego sztabu generalnego, stara się dowieść szkodliwości instytucyi powyższej, oraz usiłuje wykazać, że wobec tego i polski sztab generalny analogiczne cechy ujemne w sobie zawiera. Otóż musimy najkategoryczniej oświadczyć, że przykład powyższy bynajmniej nie może mieć zastosowania, gdy umowa o sztabie generalnym, ustanowionym dekretem Rady Regencyjnej.

Polski sztab generalny wsparty będzie na tych podwalinach, na których podźwignie się cały gmach nowej Polski, na których zbudowane są wszystkie sztaby generalne krajów Europy — tj. na zasadach demokratyzmu zachodnio-europejskiego.

Polski sztab generalny bynajmniej nie dąży do utworzenia „rządu w rządzie", jak tego chce autor wspomnianego artykułu, gdyż jedynie pragnie oddać fachowe kierownictwo rozbudowy armii w ręce uniezależnione od wpływów i fluktuacyi politycznych. Ktokolwiek twierdzi, że sztab generalny zajmuje stanowisko autokratyczne, że przeciwstawia się uchwałom Sejmu, urąga woli narodu — ten jest nieświadomy zasad organizacyi armii oraz jej wojskowego kierownictwa.

Sztab generalny jedynie opracowuje projekty, stawia wnioski, które muszą być zaaprobowane przez Sejm, gdyż inaczej nie będą na cele powyższe przyznane potrzebne kredyty, a więc projekty te nie będą mogły być zrealizowane. Z tego widać, że sztab generalny nie jest instytucyą decydującą — tylko projektodawczą i jako część składowa rządu jest jak i on odpowiedzialny przed sejmem; a jeżeli czem się różni od ministerstwa wojny, to tem przedewszystkiem, że szef sztabu generalnego jest urzędnikiem mianowanym przez władzę zwierzchnią, wówczas gdy minister wojny jest politykiem, wskazanym przez większość sejmową.

Poza tem sztab generalny ma ściśle wyznaczone kompetencye, których przekroczyć nie może. A jeżeli szef niemieckiego sztabu generalnego stał się władcą absolutnym Niemiec, zarówno w sferze wojskowej, jak i politycznej, to nie dlatego, aby to było nieodzownym atrybutem działalności każdego sztabu generalnego wogóle, lecz z powodu wadliwej konstrukcyi właśnie sztabu generalnego, który stał się udziałem Niemiec.

Tak więc sztab generalny ma jedynie ściśle wojskowe cele na widoku i powołany jest dla wypełnienia tych wszystkich prac, które są związane z organizacyą armii i obroną kraju. Jeżeli powoływać się chcemy na historyę, szukać przykładów w przeszłości, to raczej powinniśmy powziąć głębokie przeświadczenie o celowości i konieczności tej instytucyi, gdyż tradycye nasze wykazują dobitnie brak jednolitości w dawnej polskiej organizacyi wojskowej — co w dużym stopniu przyczyniło się do upadku Rzeczypospolitej.

Natomiast inną naukę może nam dać historya, którą lubimy posługiwać się bezkrytycznie i często naginamy do faktów ilustrujących niekoniecznie właściwie nasz punkt widzenia. Oto największem niebezpieczeństwem dla narodu jest oddanie kierownictwa wojskowego jego armii osobie cywilnej, lub też ustanowienie nad władzami wojskowemi hamulca pod postacią niefachowych i niekompetentnych zwierzchników. Rok 1831 daje tego jaskrawe przykłady.

Stronnictwo Żydów-Polaków w Warszawie.

Warszawa, 3 listopada. (Koresp. »N. Ref.«) Działacze żydowscy, stojący na gruncie narodowym polskim, utworzyli »Partyę równości obywatelskiej żydów polskich«. Tymczasowy wydział wykonawczy stanowią: Leon Berenson, Julian Cohn, Bolesław Eiger, Salomon Ettinger, Stanisław Goldkraut, Wacław Kiaszrot, Józef Landau, Juliusz Mattemilch, Seweryn Seydeman, Zygmunt Srebrny, Kazimierz Sterling. Program partyi zawiera następujące wytyczne:

1) Niepodległa i zjednoczona Polska z własnem wybrzeżem morskiem.

2) Sejm konstytucyjny, powołany na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego bez różnicy płci, winien wspólnie z przedstawicielami pozostałych dzielnic Polski ustalić przyszły ustrój państwowy.

3) Jedyną pożądaną formą ustroju państwowego odrodzonej Polski jest republika demokratyczna z rządem odpowiedzialnym przed izbą, wybraną na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania bez różnicy płci.

4) Rozwiązanie kwestyi żydowskiej jest do osiągnięcia jedynie w drodze uobywatelenia żydów, co winno stanowić zadanie państwa i być przez nie prowadzone przy pomocy prawno-państwowych i społecznych urządzeń, wcielających w życie przedewszystkiem pełne równouprawnienie obywatelskie, społeczne i wyznaniowe, przy uwzględnieniu potrzeb religijnych ludności żydowskiej.

5) Obrona na wszystkich placówkach politycznych, samorządowych i społecznych zasady równości oraz zwalczanie wszelkiego rodzaju przejawów antysemityzmu, jako stwarzającego niebezpieczeństwo zarówno dla państwa, jak i dla obywateli żydów.

6) Przeciwstawienie się żydowskim programom nacyonalistycznym jako niezgodnym z zasadami rozwoju życia państwowego i z interesem własnym ludności żydowskiej.

Rada Regencyjna do narodu.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Warszawa, 5 listopada. Dziś na murach miasta ogłoszono następującą odezwę Rady Regencyjnej:

Rada Regencyjna wraz z całym narodem pod opieką Bożą idzie ku odrodzonej, zjednoczonej Polsce, której moc państwową chce oprzeć na niespożytych siłach ludu polskiego.

Stanowczy krok w tym kierunku uczyniliśmy, ogłaszając orędziem naszem z dnia 7-go października r. b. niepodległość i zjednoczenie Polski. Pod tymi hasłami jednoczy się cały naród. Ale dalsza droga do urzeczywistnienia Polski zjednoczonej i wolnej prowadzi jedynie i wyłącznie przez Sejm konstytucyjny. Wierni naszemu orędziu i naszej przysiędze, nie dopuścimy żadnego od tej drogi zboczenia.

Za takie niebezpieczne i niedopuszczalne w interesie narodu zboczenie musimy uznać wszelką próbę wciśnięcia pomiędzy naród polski a polski ludowy Sejm ustawodawczy zawodnych i jednostronnych dążeń i formacyj partyjnych. Nie możemy też dopuścić, aby narażano istotny interes i istotną suwerenność ludu polskiego, którego upragnionym rzecznikiem może być jedynie tylko Sejm na najszerszych demokratycznych podstawach oparty, a w żadnym razie zmieniające się z dnia na dzień ugrupowania partyjne.

Z tych pobudek i ze względu na konieczny ład, porządek i powagę, godną wielkiego narodu w tak doniosłej dla niego chwili, stanowimy:

1) Zwołać w ciągu grudnia br. do stołecznego m. Warszawy Sejm konstytucyjny, oparty na głosowaniu powszechnem.

2) Ogłosić niezwłocznie ordynacyę wyborczą oraz zarządzenia dla zwołania Sejmu konieczne.

Wzywamy stronnictwa polityczne, aby kierując się ofiarnością patryotyczną w ciągu najbliższych dni przedstawiły do zatwierdzenia rząd narodowy, uosabiający powszechność narodową, w którego ręce moglibyśmy z ufnością złożyć losy Ojczyzny. Jeżeli się to nie stanie, powołamy niezwłocznie gabinet ministrów szczerze demokratyczny z ludzi, którzy sprawę Ojczyzny stawiać będą ponad wszelkie względy partyjne.

Do tej stanowczości wzywa nas chwila historyczna. Budowa państwowości wymaga szybkiej realizacyi, granice państwa są zagrożone, wojsko musi niezwłocznie powstać.

Powołujemy cały naród, aby w imię dobra Ojczyzny się zjednoczył i do pierwszego Sejmu konstytucyjnego śpiesznie się sposobił. W ręce tego Sejmu władzę naszą złożymy.

† Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski,
Zdz. Lubomirski.

Koalicya uznała Radę Regencyjną.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 listopada. Dziś rano przybył do Warszawy ze Szwajcaryi jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przedstawicielowi »Kurjera Polskiego« oświadczył on:

»Orędzie Rady Regencyjnej, proklamujące niepodległą, zjednoczoną Polskę, spotkało się u rządów państw koalicyjnych z najwyższem uznaniem. Rada Regencyjna zdobyła w ten sposób u entenly znaczenie zwierzchniej władzy narodu polskiego. W najbliższym czasie koalicya ma uznać oficyalnie Radę Regencyjną za prawowitą władzę państwa polskiego«.

Poseł Rosyi w Polsce.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Warszawa, 5 listopada. Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Moskwie otrzymało następujące pismo:

»28/X 1908 roku. Do przedstawicielstwa Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Moskwie. Komisaryat zagraniczny ma zaszczyt zawiadomić panów, że jako przedstawiciel dyplomatyczny sowieckiej federacyjnej republiki socyalistycznej w Polsce został mianowany obywatel dr Julian s. Baltazara Marchlewski. Komisaryat zagraniczny jest pewien, że mianowanie przez rząd sowiecki na przedstawiciela w Polsce jednego z najwybitniejszych i dawnych wodzów polskiego ruchu robotniczego masy ludowe Polski zrozumieją nietylko jako dowód braku wszelkich wrogich zamiarów ze strony Rosyi sowieckiej względem wolności narodowej Polski, lecz jako dowód solidarności rządu sowieckiego z dążeniem mas ludowych Polski do wyzwolenia społecznego.

O dniu wyjazdu dra Marchlewskiego i o nazwiskach towarzyszących mu członków misyi, zawiadomimy panów. Podp. komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin«.

Z wiedeńskiej Rady narodowej.

Wiedeń. Sekretarze stanu objęli wczoraj swoje stanowiska. Dotychczasowo ciało urzędnicze będzie narazie dalej sprawować swoje obowiązki.

Jak donosi »Reichspost«, poseł socyalistyczny Renner ma zostać kanclerzem państwa austro-niemieckiego. Sekretarze stanu mają pobierać rocznie 40.000 koron bez prawa do emerytury.

Socyaliści niemieccy przeciw wojnie.

Wiedeń. »Zeit« donosi z Berlina: Przewodniczący frakcyi socyalno-demokratycznej, poseł Ebert, oświadczył, że socyaliści stanowczo odrzucają myśl dalszego prowadzenia bezcelowej wojny.

Francuscy lotnicy nad Salzburg'em.

Salzburg. W pobliżu Salzburga widziano samoloty francuskie, które płynęły w stronę północną.

Zabicie generała Wurma.

Praga. »Narodni Politika« przynosi dalsze szczegóły o katastrofie armii Boroevicza, donosząc pomiędzy innemi, że żołnierze VI armii, uciekającej w nieładzie z frontu włoskiego, zabili komendanta tej armii generała Wurma.

O własność „Burgu".

Wiedeń. »Mittag« donosi: Arcyks. Maks (młodszy brat cesarza Karola) przybył tutaj i udał się do cesarskiego »Burgu«, skąd zabrał wielkie kufry i wyjechał z nimi do Linzu. Wymienione pismo wzywa niemiecką Radę narodową, ażeby objęło opiekę nad dobrami i przedmiotami sztuki, będącymi własnością publiczną.

Socyaliści niemieccy na przełomie.

Berlin. Socyaliści odbyli wczoraj konferencyę, na której miały zapaść doniosłe uchwały, zwłaszcza w sprawie abdykacyi cesarza Wilhelma. W związku z tą kwestyą ma zapaść rozstrzygnięcie, czy socyalistyczni członkowie rządu mają podać się do dymisyi, czy pozostać na swoich stanowiskach.

Saksonia a Czechy.

Berlin. »Vossische Zeitung« donosi: Wojsko czesko-słowackie obsadziło dworzec kolei w Warnsdorfie.

Oddziały wojska saskiego gromadzą się licznie nad granicą, ażeby zapobiedz inwazyi armii czeskiej.

Rewolucya w Kilonii.

Berlin. Wiadomości z portu wojennego Kilonii są wielce niepokojące:

Strajkujący robotnicy i zbuntowani marynarze zawładnęli portem i częścią floty wojennej, poczem ogłosili republikę. Oficerów rozbrojono.

Sekretarz Haasmann, który tu przybył z Berlina, nic nie wskórał ani wśród robotników, ani wśród marynarzy. Celem zażegnania powstania udali się obecnie do Kilonii posłowie socyalistyczni z grupy niezawisłych: Haase i Ledebour.

Miasto Kilonia, flota i urząd żywnościowy znajdują się w ręku rewolucyonistów. Wszędzie powiewają czerwone chorągwie.

Berlin. »Vorwärts« donosi pod datą 5 bm. z Kilonii: Wczoraj wieczorem zgromadziło się na placu musztry około 3.000 marynarzy, którzy zostali przez okolicznościowych mówców wezwani, ażeby uwolnili swoich uwięzionych towarzyszów broni. Marynarze, niosąc czerwone chorągwie, udali się do koszar, ażeby wypuścić na wolność swoich kolegów. Tam 48 uzbrojonych marynarzy wezwało zbuntowanych do rozejścia się. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, straż dała salwę do tłumu. Zginęło 8 osób, 22 odniosły rany, pomiędzy niemi kobiety i dzieci.

Wyprawa angielska przeciw bolszewikom.

Berlin. »Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu: Wedle wiadomości z Londynu rząd angielski po otwarciu Dardaneliów czyni przygotowania do wyprawy wojennej, która z wybrzeża morza Czarnego wyruszy przez Ukrainę do Rosyi, ażeby poprzeć żywioły przeciwrewolucyjne w walce przeciwko rządowi bolszewików.

Operacye wojenne od strony Murmania będą mieć drugorzędne znaczenie, gdyż główne uderzenie nastąpi od południa.

Bolszewicy przychodzą do opamiętania.

Kopenhaga. Moskiewskie »Izwiestia« donoszą, że główna komisya wykonawcza rządu bolszewickiego postanowiła wytknąć nadzwyczajnej komisyi do walki z kontrewolucyą wyraźny program działania i poddać komisyę tę surowej kontroli ze strony innej, specyalnej komisyi.

Granice okupacyi koalicyjnej.

Granice, wyznaczone Austryi przez okupantów w sposób niezbyt ścisły, pozwalający na dalsze i to bardzo dowolne interpretacye, mają tę cechę charakterystyczną, że przeprowadzone są całkowicie w myśl strategiczno-patryotycznych życzeń włoskich. Linia graniczna przecina niemal cały Tyrol w poprzek, z zachodu na wschód zagarniając wszelkie klucze komunikacyjne od przełęczy stelwijskiej (Stelvio, Stilfserjoch) po płaskowyż Toblachu, a najdalej wysuwa się na północ ku przełęczy brennerskiej, zbliżając się na około 40 km do Innsbrucku. Jestto więcej niż połowa Tyrolu, a obejmuje krainę nadzwyczaj malowniczą, która tylko w południowem swem narożu zamieszkała jest przez ludność włoską, stanowiącą bezwzględną większość mieszkańców. Ośrodkiem tego włoskiego naroża są Trydent, Riva i Rovereto. Na północ od tego skrawka ciągnie się terytoryum wyłącznie przez Niemców zamieszkałe, które tylko koło Bozen i Meranu wykazuje nieznaczną (2—10 procent) domieszkę żywiołu włoskiego. Ogólem powiedzieć można, że granica okupacyjna idzie wododziałem między Innem i Adygą, oraz między Eisakiem (dopływem Adygi) a Drawą. Tam właśnie znajduje się ważne komunikacyjnie Toblach, jako punkt najwyższy doliny Pusterthal.

Od Toblach skręca granica (najprawdopodobniej wzdłuż rzeczki Rienz) ku południowi i biegnie następnie na wschód dawną granicą włosko-tyrolską i włosko-karyntyjską, by ją przekroczyć mniej więcej koło stacyi granicznej Pontafel-Pontebba, kierując się na wyżynę Tarvis, skąd znowu kilkadziesiąt kilometrów do Białaku (Villach). Stąd skręca granica ku południowi, trzymając się znów działu wodnego między Soczą (Issonzo) a Sawą na przełęcz predylską i na szczyt Trzygłów (Triglav, który już szybko zwłoszczono na Tricorno). W obrębie tej linii mieści się cała Gorycya, Gradyska i Istrya oraz pewne części Krainy (Idrya), o ile należą do basenu Soczy. Granica kończy się nad morzem na wschód od Abbazyi. Stosunki narodowościowe nie przemawiają tu bynajmniej na korzyść Włochów. Tylko Gorycya i zachodnia krawędź półwyspu istryjskiego posiadają smugi zwartej osiadłości włoskiej. Górującą resztę stanowi ludność słowiańska, mianowicie w Gorycyi i w północnej Istryi Słowieńcy, w południowej Chorwaci.

Podobny moment uderza tem silniej w Dalmacyi, która w całości przechodzi w sferę okupacyjną, wraz z pewnemi częściami Bośni położonemi w dolinach rzek, zbiegających się koło Szybeniku (Sebenico). Ludność tu [illegible] dzie chorwacka. Włosi stanowią około 2 [illegible] ogółu, mieszkają tylko po miastach.

Jeśli to prowizoryum okupacyjne [illegible] z hasłami przedwojennej irredenty włoskiej, domagającej się Brenneru w imię ob[illegible] granic, a Dalmacyi w imię dawnych [illegible]

[illegible] Wenecyi, której spadkobiercą jest królestwo włoskie — to jest rzeczą zupełnie jasną, iż chwilowość [illegible] prowizoryum z pewnością [illegible] w definitywny stan włoskiej [illegible] aneksyi. Morze Adryatyckie stanie się naszem włoskiem (mare nostro), a państwo południowo-słowiańskie będzie miało tylko wzdłuż wybrzeża Chorwacyi dostęp do morza.

Z punktu widzenia naszych interesów dadzą się z tej metody koalicyjnej wysnuć pewne arcyważne wnioski, o ile chodzi o konfiguracyę granic przyszłego państwa polskiego. Po pierwszo zasada narodowościowa nie rozstrzyga bezwzględnie o wytyczeniu linii granicznej, jeśli wchodzą w grę ważne interesy strategiczne. Granicę bowiem alpejską tak poprowadzono, aby, dając przełęcze i obie stoczystości na wyższej linii grzbietowej w ręce Włochów, utrudnić wszelki atak późniejszy. Powtóre — przykładem Dalmacya i Istrya — pretensye historyczne, nie poparte żadnem zjawiskiem narodowem, są podstawą ekspanzyi i aneksyi.

O ile więc chodzi o nasze postulaty, to wynika z powyższych rozważań, że **Prusy zachodnie wraz z Gdańskiem znajdą się w obrębie państwa polskiego, podobnie jak i Galicya wschodnia.** Obie krainy posiadają dla bytu podstawowej Polski podstawowe znaczenie strategiczne. Galicya wschodnia, zamieszkała przez 1½ miliona Polaków, a tworząca odrębne państwo, byłaby cierniem, wbitym w żywy organizm Polski, a nadto ogniskiem wypadowem wszelkich zamierzeń strategicznych, prących z bezdroża płaskowyżu ukraińskiego ku dolinie pra-Wisły, jako klucza komunikacyjnego pierwszorzędnej wagi. W przesłankach, stworzonych przez rozmiary okupacyi koalicyjnej, mieszczą się ponadto **nasze prawa do Litwy**, poparte tam nietylko historyą lecz i stosunkami etnograficznemi. Jak Włochy staną się panami Adryatyku, tak Polska musi się stać potęgą bałtycką obok Szwecyi i Niemiec. Nasze postulaty bałtyckie nie przynoszą wszakże ujmy naszym żądaniom ukraińnym. Międzymorze polskie, sięgające od Bałtyku po morze Czarne, związane siecią rzek dogodnych, połączonych już kanałami — choć liche — stanowi zwarte terytoryum, które tylko w rękach polskich zdoła odegrać w międzynarodowym handlu tę rolę, jaką mu z natury przypada, a którą już historya uświęciła, tworząc granice dawnego państwa polskiego.

Komitet bezpieczeństwa we Lwowie.

W sobotę — jak donoszą pisma lwowskie — po długich naradach Polaków z Ukraińcami u marszałka Niezabitowskiego, utworzono dla Lwowa wspólny **komitet bezpieczeństwa**, do którego weszli dr Stesłowicz, dr Dąmbski, dr Schleicher, dr Adam, rektor Jurasz, dr Stahl — a nadto ks. Łeżohubski, dr Chocłskyj, dr Fedak, dr [illegible], Ant. Czarneckij, Michał Stefanowskij. Komitet wydał odezwę do ludności Lwowa i wydał polecenie do komendy ruskiej i polskiej, **by zaprzestano walki.**

Reprezentacya miasta obejmuje z powrotem znowu swoje czynności, ma także urzędować Wydział krajowy i wogóle ma być wprawiona w ruch cała maszyna administracyjna.

Zdjęcie flag ruskich z ratusza lwowskiego.

W sobotę po południu zdjęto z wieży ratuszowej we Lwowie flagi o barwach ruskich. — Flaga ruska powiewała w sobotę jeszcze z gmachu namiestnictwa.

Mianowania ukraińskie we Lwowie. Dyrektor policyi lwowskiej dr Reinlender oraz większość urzędników odmówiła posłuszeństwa ukr. Radzie narodowej, która wobec tego zamianowała dyrektorem policyi dra Stefana Barana. Ów Baran wprowadził do urzędowania byłych urzędników radcę Suchańskiego-[illegible] komisarza Smulka, i komisarzy Gardockiego i Skrzypiarza. Posłuszeństwa odmówiła Rusinom także znaczna liczba żołnierzy policyjnych.

Rada ukraińska pozostawiła władzę nadal nad wojskiem gen. Pfofferowi. Dyrektorem poczty zamianowała Iwana Popowycza, prezydentem dyr. skarbu Bohdana Bułyka i Mychajła Stefyna, naczelnikiem prokuratoryi Jul. Kałużniackiego (w miejsce prok. Maliszy).

Komisarzami zamianowała: Myrona Hawrysiewicza dla Banku austr.-węg., dra Fedaka dla Banku krajowego, Antona Ehrdyszewskiego dla Krajowego Urzędu odbudowy i dra Jul. [illegible] dla Woj. Zakładu kredytowego. — Wszyscy polscy urzędnicy niżsi i wyżsi we Lwowie [illegible] posłuszeństwa Rusinom.

Polscy urzędnicy we Lwowie. Wszyscy polscy urzędnicy niżsi i wyżsi we Lwowie uchwalili 2 listopada b. r. jednomyślnie wobec zamachu ruskiego w Galicyi wschodniej **wstrzymać się od pracy i dalsze swoje stanowisko uczynić zale**

...żnem od poleceń rządu polskiego w Warszawie.**

Ostatnie wiadomości ze Lwowa.

Jeden z oficerów polskich przybył dziś rano po uciążliwej podróży ze Lwowa do naszego miasta. Wedle jego opowiadań, Lwów znajduje się częściowo w rękach polskich. W ubiegłą sobotę sytuacya we Lwowie dla Polaków była bardzo krytyczna. Rusini trzymali silnie w rękach miasto, rozporządzając wielką ilością broni. Wojsko ich składa się z dezerterów-Rusinów, chłopców niedorosłych, sprowadzonych z okolicznych wsi, oraz z Niemców. Garstka Polaków zorganizowała się w oddział i wyruszyła na ulice Lwowa w sobotę po południu celem zdobycia broni. Rozbrojono natychmiast kilka patroli i po uzyskaniu karabinów, ruszono na dworzec. Już rano w niedzielę zajęli dzielni Polacy dworzec kolejowy po ul. Rycerską, Grodecką do Brygidek, Plac św. Jura, Sykstuską po żandarmeryę i przyległe do niej ulice. Walka nie ustawała jednak, gdyż Rusini ściągali ustawicznie posiłki, Polacy zaś rozporządzali tylko 400 ludźmi. Garstka ta dokazała, że w niedzielę opanowała Sokół ruski i Most dojazdowy. Rusini prosili o rozejm, na co się odrazu zgodzono. Rozejm trwał jednak tylko dwie godziny, gdyż Rusini, zebrawszy większe siły, rzucili się znowu na Polaków. Pod wieczór w niedzielę znowu nastąpił rozejm i postanowiono zawrzeć kompromis — niestety Rusini znowu zerwali bez powodu rozejm. W poniedziałek rano sytuacya była niezmieniona, a nawet wśród Rusinów odczuwać się dawał niepokój, gdyż rozrzucono wśród kolejarzy-Polaków odezwę, nawołującą do obrony Lwowa przed Rusinami. Po tym fakcie cofnęły się patrole ruskie nieco dalej. Co się dzieje obecnie, nie wiadomo.

ZABICI WE LWOWIE. W piątek rano we Lwowie zastrzeleni zostali na ulicach Lwowa: 17-letni Józef **Foksa**, zarobnica Katarzyna **Ziemby**, zarobnica Apolonia **Kruszelnicka**, Michalina **Wawrzykowa**, żona pisarza kolejowego, Kazimiera **Sojkowa**, legionista Władysław **Granat**, liczący 23 lat (około gmachu politechniki), podurzędnik kolejowy Aleksander **Strzygowski**, liczący 52 lata.

UKRAIŃSKIM KOMENDANTEM M. LWOWA jest pułkownik Mykola Marynowycz, a jego zastępcą Sonko Iwan Garuk.

Namiestnik hr. Huyn oddał urzędowanie w namiestnictwie ukraińskiemu radcy dworu Decykiewiczowi.

ARCYKSIĄŻĘ WILHELM, jak donosi »Diło«, oddał się do dyspozycyi ukraińskiej Rady narodowej i maszeruje ze »**strilcami**« **do Lwowa.**

WIEŚCI Z PRZEMYŚLA.

Od osób, przybyłych z **Przemyśla**, dowiadujemy się, że wczoraj nad brzegiem Sanu toczyła się **formalna walka** między Polakami a Rusinami. Rusini usiłowali przeprawić się przez San i zająć Zasanie. Przedsięwzięcie to w zupełności im się nie udało. Podobno miało być kilka zabitych i rannych po obydwóch stronach walczących.

WIADOMOŚCI ZE STANISŁAWOWA.

Od osoby wiarygodnej, przybyłej dzisiaj ze Stanisławowa, dowiadujemy się, że w Stanisławowie i przyległej części kraju panuje spokój. W Stanisławowie władzę objęli Rusini, Polacy jednak organizują się oddzielnie. Starć narodowościowych niema. Wszystkie wiadomości o przybyciu do Stanisławowa wojsk amerykańskich czy polsko-amerykańskich są niestety wierutną bajką. Tak samo nie było ich dotąd w Czerniowcach, dokąd wkroczyli jedynie Rumuni.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

KADRA WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE. Okręgowa komenda pospolitego ruszenia w Krakowie już od dnia 31 października b. r. urzęduje pod znakiem orła białego. Pieczęcie z godłem państwa austryackiego i napisy niemieckie zamieniono na polskie. Kancelarye udekorowano białymi orłami, wywieszono też portrety komendanta Józefa Piłsudskiego, Tadeusza Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego.

W dniu 2 listopada b. r. oddziały wojsk austryackiego pospolitego ruszenia narodowości polskiej, w koszarach przy ulicy Siemiradzkiego 24 pomieszczone, wśród radosnego nastroju złożyły przysięgę na wierność państwu polskiemu. Złożenie przysięgi poprzedzonem zostało krótką a jędrną okolicznościową przemową.

Po złożeniu przysięgi wzniesiono trzykrotny entuzyastyczny okrzyk: »Wolna, niepodległa, zjednoczona Polska niech żyje!«

W rozkazie krakowskiej okręgowej komendy pospolitego ruszenia z tego samego dnia powiedziano do żołnierzy:

»Dzisiaj złożyliście przysięgę na wierność państwu polskiemu i tymczasowemu rządowi polskiemu, Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej w Warszawie. Jako Polacy, powinniście być dumni z tego, iż przypada wam w udziale zaszczyt być pierwszymi żołnierzami armii polskiej. Być żołnierzem polskim jest nie tylko zaszczyt, ale i obowiązek przestrzegania najsurowszej karności i bezwzględnego posłuszeństwa. Wszelkie wykroczenia przeciwko karności będą najsurowiej karane«.

Ta pierwsza kadra wojsk polskich w Krakowie pozostaje pod komendą kapitana wojsk polskich, Dostała.

Z KOMENDY 5 PUŁKU PIECHOTY WOJSK POLSKICH. W myśl rozkazu generał-majora Roja, wszyscy oficerowie i żołnierze byłej I. brygady Legionów polskich (piechoty, artyleryi, kawaleryi, saperów i oddział pionierów) zameldują się natychmiast do służby w 5 p. p. wojsk polskich przy ulicy Rajskiej.

Karasiewicz-Tokarzewski
dowódca 5 p. p. wojsk polskich.

KONFERENCYA P. K. L. Z MIN. GAŁECKIM. Dziś rano minister Gałecki odbył dłuższą konferencyę z prezydyum P. K. L w „Krzysztoforach". W konferencyi brali udział panowie dr Tertil, Witos, Ptaś i Moraczewski. Omawiano najważniejsze sprawy, związane z obecną sytuacyą.

O BEZPŁATNE KWATERY DLA OFICERÓW POLSKICH. Prezydyum miasta ogłasza: Zwracamy się z gorącą prośbą do mieszkańców Krakowa, aby, dając wyraz naszej gościnności wobec przebywających w Krakowie polskich oficerów, przyjmowali ich na kwatery po prywatnych domach. — Zgłoszenia bezpłatnego przyjmowania na kwatery oficerów polskich przyjmuje wydział kwaterunkowy magistratu w godzinach urzędowych (Vc), oficyny, II. piętro.

KWATERMISTRZE 13 PUŁKU PIECHOTY proszą uprzejmie o zgłaszanie wolnych mieszkań dla oficerów tego pułku. Zgłaszać je należy do wydziału Vc magistratu (biuro kwaterunkowe).

STRAŻ OBYWATELSKA pełni służbę w niektórych dzielnicach (jak I. i VIII.), gdzie komendanci dzielnicowi zorganizowali częściowo posterunki i patrole. Organizacya straży jest dzielnicowa, to znaczy, że zasadniczo każdy mieszkaniec dzielnicy pilnuje swojego dobra. Tak więc straż staje się własnym, łatwo zrozumiałym interesem. Trzeba u podnieść, aby zachęcić obywatelstwo, szczególnie w dzielnicach przyłączonych, do natychmiastowych zgłoszeń, które, jak dotąd, w tych dzielnicach są za mało liczne. Gminy przyłączone muszą same dbać o swoje bezpieczeństwo.

Wobec tego, że plakaty, wzywające do zgłoszeń do straży obywatelskiej, zostały w wielu miejscach za późno rozlepione, przedłuża się termin zgłoszeń do piątku, dnia 8 listopada, włącznie. W tym czasie każdy mężczyzna w wieku od 20 do 50 lat obowiązany jest zgłosić się do komendy dzielnicowej. Listy zgłoszeń będą sprawdzane z listami mieszkańców i na niezgłoszonych, na wniosek komitetów dzielnicowych, nałożone będą kary administracyjne, co zresztą nie zwolni ich od przymusowego stawienia się.

EKSPOZYTURĘ POLICYI NA DWORCU KOLEJOWYM W KRAKOWIE objął komisarz p. Jała. Dotychczasowy zasłużony kierownik tej ekspozytury, st. komisarz dr Warczewski, objął komendę oddziału straży policyjnej.

STAN ZDROWOTNOŚCI W KRAKOWIE. Miejski Urząd zdrowia donosi: W ubiegłym tygodniu, to jest od 27 października do 2 listopada, zmarło na influenzę w Krakowie 32 osoby, na zapalenie płuc 17, razem 49 osób. W poprzednim tygodniu, to jest w czasie od 20 października do 26 października, zmarło na influenzę 47 osób, na zapalenie płuc 19, razem 66 osób. W ubiegłym tygodniu zmarło zatem na influenzę i zapalenie płuc o 17 osób mniej.

REAKTYWOWANIE »BESEDY CZESKIEJ«. Wczoraj wieczorem zebrało się w restauracyi Józefa Frimmla przy dworcu kolejowym liczne grono zamieszkałych w Krakowie Czechów, celem ponownego zorganizowania zamkniętej przed 4 laty przez policyę austryacką »Besedy czeskiej«. Przybyło przeszło 50 osób, w tej liczbie grono pań. Zebranie zagaił b. prezes rozwiązanej »Besedy«, p. Franciszek Hofman, przemówieniem, w którem przypomniał, że w dniu wczorajszym przypadała rocznica 25-lecia istnienia »Besedy« i wykazał konieczność powołania do życia tego stowarzyszenia, któreby skupiło kolonię czeską, przebywającą w Krakowie. Po krótkich rozprawach zebrani uchwalili odbyć za dwa tygodnie konstytuujące zebranie. — Wśród ożywionej pogawędki, urozmaiconej deklamacyami i śpiewami, spędzili zebrani kilka miłych godzin.

PORANEK MUZYCZNY, poświęcony twórczości Roberta Schumanna, odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 10 b. m., w sali Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska) o godzinie 11 przed południem. Wykład wygłosi dr Józef **Reiss**, pieśni odśpiewa p. Tarnawska-Skibińska i p. Tarnawski, śpiewak operowy, zaś utwory fortepianowe odegra p. H. Gärtner. — Bilety u p. J. Rudnickiego, Rynek główny l. 44.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. — Pogadanka o Beethovenie, przełożona z dnia 3 b. m. na 10, odbędzie się w najbliższą niedzielę o godzinie 4½ po południu w sali Instytutu (ulica św. Anny 2).

REORGANIZACYA STOWARZYSZENIA OFICYANTEK KANCELARYJNYCH. Otrzymujemy następujące pismo: W dniu 25 października 1918 r. odbyło się we Lwowie bardzo liczne zebranie oficyantek i pomocnic kancelaryjnych ze wszystkich urzędów i komisyj zasiłkowych, na którem rozpatrywano i zastanawiano się nad sprawą kobiecą w obecnym czasie. Po zagajeniu przez przewodniczącą zebrania, p. Senft, przedstawiła p. Stefania Górska, jako delegatka krakowska, cały plan pracy oficyantek i pomocnic kancelaryjnych, domagających się praw i udziału kobiet w nowo powstającem państwie polskiem, to jest biernego i czynnego prawa w Konstytuancie. — Uchwalono rezolucyę imieniem zorganizowanych oficyantek i pomocnic kancelaryjnych, które zgłasza uroczyście, że witą z radością manifest Rady Regencyjnej, proklamujący zjednoczoną, niepodległą Polskę, a zarazem mieniem zorganizowanych oficyantek oświadczają uroczyście, że kobiety czują się obywatelkami państwa polskiego i poddają się pod jego rządy i wierzą, że w niem otrzymają pełnię praw. Następnie przeprowadzono oddzielenie Stowarzyszenia oficyantek i pomocnic kancelaryjnych wszystkich działów urzędowych we Lwowie od takiego samego Stowarzyszenia w Wiedniu, a połączenie ściślejsze z Krakowem.

PRZYJMOWANIE DO KOLEI PAŃSTWOWYCH. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie przyjmie natychmiast pod korzystnymi warunkami większą ilość inżynierów maszynowych, rzemieślników (ślusarzy, kotlarzy, tokarzy i stolarzy), oraz robotników.

Reflektujący na przyjęcie zechcą natychmiast zgłosić się do oddziału IV. (budowa maszyn) tutejszej dyrekcyi kolejowej, plac Matejki, II. piętro, wejście od ulicy Paderewskiego Nr 1, celem omówienia warunków przyjęcia.

KRADZIEŻ. Do mieszkania dyrektora operetki krakowskiej, p. Andrzeja Lelewicza, przy ulicy Lenartowicza l. 9 włamali się w czasie, gdy był w teatrze, nieznani złodzieje i obrabowali doszczętnie mieszkanie, wynosząc nawet książki i nuty.

SAMOOBRONA PRZED BANDYTYZMEM. — Wczoraj wieczorem aresztowano byłego robotnika kolejowego, Władysława Dudę ze Zwierzyńca, który z dwoma towarzyszami napadł na ulicy [illegible] skiej kupca Perlmanna i, grożąc mu rewolwerem, żądał pieniędzy. Wymuszenie nie udało się, a bandyci udali się do sąsiedniego sklepiku i w ten sam sposób usiłowali wymusić 2.000 K od kupcowej. Wiadomość o bandytach rozeszła się lotem błyskawicy po ulicy, publiczność rzuciła się na Dudę, unieszkodliwiła i oddała w ręce policyi. Towarzysze Dudy uciekli. Interweniowała przy aresztowaniu bandyty skutecznie straż obywatelska.

BANDYCI W DĘBNIKACH. Powstający Zakład XX. Salezyanów w „Łosiówce" na Dębnikach, miał w nocy z soboty na niedzielę wizytę niepożądanych gości. Około godziny 11 i pół spotyka jeden z mieszkańców tego domu na kurytarzu dwóch żołnierzy uzbrojonych w karabiny z bagnetem nasadzonym, w rewolwery i długie noże. Pod pozorem, iż zbierają składki na wojsko polskie, które ma wyruszyć na Germana, kazali się zaprowadzić do przełożonego. Gdy tego nie można było obudzić, udali się do sal, w których spała młodzież. Przerażenie zapanowało w sypialni. Kto śmielszy, podniósł głowę, temu przykładano rewolwer do skroni. Zbudzono prefekta sypialni, od którego bandyci domagali się kluczy od kasy i od piwnicy z winem, lecz ku wielkiej przykrości przekonali się, iż nie znajdowali się w domu bogacza, ale w biednym zakładzie. Tymczasem dwóch innych żołnierzy podobnie uzbrojonych weszło do kuchni i pralni w domku, opodal leżącym, ku przerażeniu kucharek i praczek, ale i ci nie znaleźli pożądanych skarbów. Gdy ktoś z domowych wychylił się z bramy, znalazł się wobec licznych cywilnych, z których jeden z rewolwerem w ręku zabronił mu wyjść. Jeden z jeńców wojennych, zajęty w zakładzie, ośmielił się zbliżyć do tej bandy, ale nakazano mu milczenie i z rewolwerem u skroni wyprowadzono go pod eskortą w pole. Dzięki przezorności wszystkich nie było rozlewu krwi, ani grabieży, ale przerażenie było straszne. O ile nam wiadomo, nie były to pierwsze odwiedziny nocne w tym zakładzie, dobroczynny ten zakład, położony już w polu na krańcach Dębnik, bardzo się nadaje na nocne wyprawy wszelkiego rodzaju hołoty. Dyrekcya policyi powinna pomyśleć o bezpieczeństwie tej instytucyi dobroczynnej.

NAPAD NA KARCZMĘ W TYŃCU. Parobczaki z Piekar urządzili przedwczoraj napad na karczmę Gusty Nabłowej w Tyńcu. Zniszczyli oni urządzenie w szynku i prywatnem mieszkaniu Nabłowej, zabrali odzież i obuwie, a ziemniaki oblali naftą. Właścicielka karczmy zna osobiście prawie wszystkich uczestników napadu. Nie wątpimy, że rozważni włościanie postarają się o zapobieganie tego rodzaju karygodnym wybrykom, które dotąd są na szczęście wyjątkowemi.

Z NIEPOŁOMIC donoszą, iż austryaccy dezerterzy, kryjący się dawniej w okolicznych lasach, splądrowali tam onegdaj kramy i sklepy. Wysłano silny oddział żołnierzy z karabinami maszynowymi dla utrzymania porządku.

Z AKADEMII WETERYNARYI WE LWOWIE. P. Zygmunt Wojciech Leśniowski, rodem z Krakowa otrzymał dyplom lekarza weterynaryjnego.

Ze świata.

»BIAŁY LEW«. Pod takim tytułem ukazała się w Kijowie w roku 1917 książka, napisana przez p. Jerzego Bandrowskiego (Tersytesa), poświęcona uwagom o kulturze czeskiej i roli Czechów w dzisiejszej Słowiańszczyźnie, a zwłaszcza podczas obecnej wojny światowej, o legiach czesko-słowackich, ich organizacyi i bohaterstwie. — Obecnie podczas pobytu swego na ewakuacyi w Rosyi autor zbliżył się do Czechów, pozostających w niewoli i z ich opowiadań spisał szereg wspomnień, składających się w pełną entuzyazmu apoteozę ducha i kultury czeskiej. Książka p. Bandrowskiego jest niezwykle ciekawym i aktualnym dokumentem chwili, która, zwłaszcza w obecnej dobie zasadniczego zbliżenia czesko-polskiego, nabiera szczególniejszego znaczenia.

»Biały lew« wyszedł w Kijowie nakładem księgarni Idzikowskiego. U nas w handlu księgarskim książka jest rzadkością, gdyż zaledwo kilka egzemplarzy zdołano dotąd przywieźć z Kijowa.

CZESCY BOHATERZY. »Venkov« donosi, że na francuskim froncie postawiono poległym oficerom i żołnierzom czesko-słowackim wspaniałe pomniki. Natomiast na froncie południowym, wziętym do niewoli i powieszonym legionistom czeskim umieszczono na piersiach następujące madziarsko-niemiecko-włoskie napisy: »Aruló«. — »Verräter«. — »Traditore«.

ZNISZCZONY VILLACH. Od osoby wiarygodnej, przybyłej przed kilku dniami z Villach, dowiadujemy się, że miasto to zostało niemal zupełnie przez powracające tłumy zgłodniałych żołnierzy frontowych zdemolowane. W Villachu skoncentrowało się przeszło 20.000 żołnierzy. Wygłodzeni rzucili się na wszystkie składy i magazyny [illegible] oraz sklepy i doszczętnie je zrabowali. W jednym magazynie znajdowały się składy rumu. Żołnierze rozbiwszy skład, zaczęli pić na umór. Miasto było zapełnione pijanymi ludźmi. Około 100 żołnierzy umarło z ostrego zatrucia alkoholem. Wypadki takie zdarzają się bardzo często w następnych stronach. Na kolejach panuje ogromne przepełnienie, wszędzie chaos i zamieszanie. Ludzkie [illegible] koalicyi, jak na zbawienie.

ATAK NA NIEMIECKIEGO NASTĘPCĘ TRONU. Wielkie wrażenie w Niemczech wywołał interesujący artykuł »Staatsbürger-Zeitung« o prywatnem tyciu niemieckiego następcy tronu, przebywającym nad Renem w siedzibie naczelnej komendy armii. Pismo to podało między innemi, jak to pewnego razu żona następcy tronu przybyła do niego niespodzianie samochodem w czasie szerokiej zabawy w gronie jego przyjaciół i 12 przyjaciółek.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 6 b. m. »Wyzwolenie« Stanisława Wyspiańskiego.

We czwartek, dnia 7 b. m.: »Wesele« Stanisława Wyspiańskiego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Urwis« Katerwy.

W sobotę, dnia 9 b. m.: »Jeńcy« dramat w trzech aktach Lucyana Rydla.

Dyrektoryat w Warszawie.

(Telefonem).

Warszawa, 6 listopada.

»Przegląd Poranny« donosi, jakoby się miał utworzyć Dyrektoryat polskiej Rzeczypospolitej ludowej z siedzibą w Warszawie, obejmujący przedstawicieli Królestwa Polskiego i Galicyi.

Uwięziony swego czasu b. członek Rady Stanu, Rosset, trzymany w Modlinie, powrócił do Warszawy.

»Polska Agencya telegraficzna« donosi:

Rada Regencyjna tytułuje się obecnie Radą Regencyjną państwa polskiego, a nie, jak dotąd, Królestwa Polskiego. Zmiana ta uwidoczniona jest w ostatnich dekretach i reskryptach.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.